

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwaleb-nem królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wier-nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmzo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem dowiadczali wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10

Ważne Zawiadomienie

Wszystkim czytelnikom Straży jest już niezawodnie wiadomem, że na ostatniej konwencji generalnej, z której szczegółowy raport znajduje się w niniejszym wydaniu, nastąpiło grupowe połączenie Badaczy Pisma Św. grupy "Wolnych" i "Stowarzyszenia". Różne wydziały pracy międzyzborowej i publicznej zostały, za poprzednią zgodą zgromadzeń obu grup, połączone razem. Ze pobudki do tego połączenia były szczerze dowodzi ten fakt, że w stosunkowo krótkim czasie po owej konwencji generalnej nastąpiło już kilka połączeń Zborów w poszczególnych miastach, a w innych podejmowane są odpowiednie kroki ku połączeniu w niedalekiej przyszłości. Zatem nie jest to tylko połączenie powierzchowne — połączenie międzyzborowych prac i spraw organizacyjnych — ale jest ono prawdziwym pojednaniem duchowym, szczerym wysiłkiem ku wytworzeniu lepszej przyjaźni, jedności i zgodnej współpracy pomiędzy wyznawcami jednej i tej samej prawdy Bożej.

Z pewnością że na początku będą jeszcze tu i ówdzie zachodzić pewne trudności, niedowierzania jednych ku drugim, nieogłędne uwagi o tem co było w przeszłości i t. p. Wierzmy jednak, że przy dobrej woli i szczerzej chęci wszystkich braci i sióstr, takich rzeczy będzie mało i wszelkie rozbieżności i stare uprzedzenia będą prędko zacierane, a na ich miejsce wzrastać będzie serdeczna przyjaźń, zaufanie i chrześcijańska miłość pomiędzy braterstwem. Nie ulega żadnej wątpliwości że takie dążenia do lepszej zgody i współpracy są zgodne z wolą Bożą; albowiem Słowo Boże mówi wyraźnie że lud Pański jest jeden (Jan 17:21, 23), że będąc w jednej wierze i w jednym powołaniu (Gal. 3:26-28) wszyscyśmy braćmi (Mat. 23:8), a jako tacy mamy być ra-

zem w zgodzie (Ps. 133:1). Wiadomo nam także iż czynienie pokoju zaliczone jest do ośmiu najgłówniejszych błogosławieństw (Mat. 5:9), gdy zaś czynienie rozterek pomiędzy braćmi jest surowo ganione i nazwane jest obrzydliwością (Przyp. 6:16, 19), i cielesnością. — 1 Kor. 3:4.

Miejmy zatem to przeświadczenie, że połączenie nasze ma Boskie uznanie i czynmy wszystko na co nas stać aby ten nawiązany węzeł przyjaźni i bratniej społeczności zacieśniał się coraz więcej i łączył możliwie jak najwięcej tych co są Pańscy.

Czytelnicy Straży raczą zauważyć w raporcie konwencyjnym, że współpraca pomiędzy braćmi nastąpiła zaraz po konwencji generalnej i połączeniowej, która odbyła się w Detroit, na początku września b. r. Praca pielgrzymkiej usługi, która u braci wolnych była pod nadzorem zgromadzenia w So. Bend, Ind., została miesiąc po konwencji przekazana zarządowi międzyzborowemu do Chicago. Chociaż wydawanie Straży pozostawione zostało pod starą zarządem (braci w Detroit) do końca bieżącego roku, to jednak i w tej pracy bracia w Detroit współpracują z zarządem w Chicago już teraz. Zatem dotychczasowe wydawnictwo Straży podaje do wiadomości i prosi braci i czytelników Straży aby odtąd wszelkie listy dotyczące się Straży, jako też prenumeratę i datki na Straż były kierowane na adres Stowarzyszenia. Sekretarzem jest br. I. Rycomb, skarbnikiem zaś br. J. Jezuit. Także w sprawach dotyczących się pracy pielgrzymkiej i radiowej bracia raczą korespondencje kierować na Stowarzyszenie, adresując: — STOW. BADACZY PISMA ŚW. P. O. BOX 5455, CHICAGO, ILL.

“Wszystkiego Doświadczajcie”

“Wszystkiego doświadczajcie a do dobrego tego się trzymajcie.”—1 Tet. 5:21.

MADRA sugestja, Pawle, ktoś powie, lecz nie zupełnie praktyczna w moim wypadku. Jestem prostym człowiekiem o małym wykształceniu, z wieloma przygniatającymi troskami które pozostawiają mi bardzo mało czasu i umysłowej energii ażeby brać się za sprawy teologiczne, które zajmują umysły wielu lub ażeby udowadniać lub zbijać główne dogmaty jakich nauczają różne faksje religijne. Dla mnie wydaje się że doświadczanie wszystkich rzeczy wymagałoby pracy całego życia poświęconego wyłącznie w tym celu. Istnieją dziesiątki i setki rozmaitych sekciarskich wyznań w chrześcijaństwie z wielkimi i licznymi tomanami teologicznymi, z pięknymi teorjami, z których każda wysuwa swe twierdzenia na front. W naszych czasach legjony nowych faksyj i teoryj powstaje. Poczta każdego dnia przynosi tysiące religijnych pism zalecających twierdzenia pewnych teoryj, mieniących się być prawdziwymi, to gdyby człowiek nie innego nie robił, to i tak prawdopodobnie nie mógłby przeczytać nawet jednej tysiącznej części tej różnej literatury religijnej.

Cóż więc taki prosty człowiek jak ja ma czynić? Ja chcę prawdy, lecz w jaki sposób mogę ją znaleźć i doświadczyć? Wierzę, że Biblia jest prawdziwie Słowem Bożem danym nam przez Jego natchnionych proroków i Apostołów. Wierzę w Boga opisanego w Biblii i oddawna wierzyłem w zbawienie przygotowane przez ofiarę Jego drogiego Syna. Lecz pomimo iż uznaję te drogie stare doktryny i nie odrzucę mojego zainteresowania się w nich, moja Biblia uczy mnie spodziewać się zwiększonego światła, a szczególnie w ostatnich dniach wieku, w których, jak wszyscy chrześcijanie przyznają, żyjemy. Daniel (12:4, 9, 10) mówi, że w czasie końca, mądrzy zrozumieją, a umiejętność się rozmnoży. Ja szukam za tą przyobiecaną, zwiększoną umiejętnością, albowiem światło “świeci jaśniej i jaśniej aż do dnia doskonałego”, lecz jak mogę doświadczyć co jest postępową prawdą a co błędem, przed którym Apostół przestrzega mówiąc: “W ostateczne dni nastaną czasy trudne” itd. Czy jest mo-

żliwym, pytam się, dla prostego, zdrowo myślącego chrześcijanina, nie posiadającego wyższego wykształcenia, zastosować się do polecenia Apostoła i doświadczać wszystkich rzeczy? A jeśli tak, to w jaki sposób?

Tak, odpowiadamy, jest możliwym! Jeżeli pożądanie prawdy jest wyższym ponad inne pożądanja, tak, że poszukiwacz do tego stopnia nagnie swe okoliczności ażeby umożliwiły sposobności do badania i dochodzenia prawdy w miarę jak ona jest na czasie, to ją znajdzie i będzie się w niej radował. A chociaż na pierwszy rzut oka szerokie pole inwestygacji jest naprawdę olbrzymie, jest jednak pewien krótki i możliwy proces przez który tak uczony jak i prostak, o ile są szczerzy, mogą dojść do właściwego wyrozumienia i stanowczego przekonania, aby następnie każdemu pytającemu się mogli zdać dobry rachunek z tej nadziei, która jest w nich.

Nieomylną regułą do mierzenia i doświadczenia wszystkich rzeczy znajdujemy w Biblii. Przez jej świadectwo każda doktryna podpadająca naszej uwadze musi być mierzona. Gdyby jakiś system był nam przedstawiony, który swoje dochodzenia popiera głównie faktami poza Biblią, to on powinien być natychmiast naznaczony jako **podejrzany, choćby nawet niekie-**

dy odwoływał się do Biblii na poparcie swych teoryj, ponieważ dobrze wiemy, że prawie każda szkolna doktryna, jaka tylko może być wymyślona, popiera swoje twierdzenia Biblią, cytując teksty i przekraczając ich znaczenie.

Trzeba mieć w pamięci, że nauki Jezusa i Apostołów wyraźnie zgadzają się z opisem Księgi Rodzaju o stworzeniu człowieka na wyobrażenie Boże, który był czysty i bez grzechu, “bardzo dobry”; również o jego popadnięciu w grzech i wynikającej z tego kary śmierci, którą ściągnął nie tylko na siebie samego, ale także na całe swe potomstwo. Potem opisane jest lekarstwo na grzech i jego następstwa, pokazując że śmierć Chrystusa na Kalwarji była przeznaczonym środkiem na odkupienie świata. O tym szczególnie świadczą również wszyscy prorocy Starego Tes-

“Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, coym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą”, —

Abakuk 2:1.

Vol. XXI Listopad, 1942 No. 11

SPIS RZECZY:

Ważne zawiadomienie	162
“Wszystkiego doświadczajcie”	163
Raport z konw. generalnej i połączeniowej	166
Uczta połączeniowa	168
Jedność duchowa	170
Zakończenie	171
Przebaczajmy jak Bóg przebacza	172
Odpowiedź br. Russella	175
Obsługa przez braci pielgrzymów	176
Planowane konwencje	176

tamentu wykazując, że bez przelania krwi niema odpuszczenia grzechów.

Ta doktryna była najpierw wyrażona w obietnicy wyzwolenia danej w Raju i była zobrazowana w przykryciu dla Adama i Ewy przygotowanym przez przelanie krwi. Była także pokazana w ofiarach Abła i wszystkich dawnych Patryarchów jak i przez wszystkich krew wołów, kozłów i baranów, jaka przez całe stulecia spływała z figuralnego ołtarza w figuralnym przybytku. Była ona przepowiedziana przez proroków którzy prorokowali o przyjściu jednego jako Baranka na zabicie, przepowiedzieli wszystkie bolesne szczegóły Jego ofiarniczej śmierci.—Zob. Izaj. 53; Zach. 11:12; Ps. 27:12; 35:11; 109:2; Zach. 13:7; Ps. 22:14; 17; 89:45; 102:24; 69:21; 34:20; 22:18; Izaj. 53:9, 12; Zach. 14:4, 6; Amos 5:20.

Następnie, fakt już dokonany został opisany przez ewangelistów, którzy byli uczniami tego Baranka Bożego, Jego towarzyszami i naocznymi świadkami Jego cierpień i śmierci. To było całym fundamentalnym kamieniem, na którym cała budowa nauki Apostołów była systematycznie zbudowana. Paweł, wielki budowniczy chrześcijańskiego systemu zbierając dane do swych argumentów z zakonu i proroków i z ważnych wypadków poselstwa i ofiary Jezusa, w swój własny sposób snuje całość we wspianiały i logiczny system wiary, którego **Chrystus Ukrzyżowany** jest kamieniem fundamentalnym, a **Chrystus uwielbiony** nadzieją odrodzenia świata. Tak silną była jego wiara w te przez Boga potwierdzone prawdy, że z naciskiem dodał: "Choćbyśmy i my, albo Anioł z nieba opowiadał wam jakąś inną Ewangelię niż ta, którąśmy wam opowiadali, niech będzie przeklęty". Gal. 1:9.

Ta przeto fundamentalna nauka jest pierwszą miarą, którą musimy doświadczać każdy religijny system przedstawiony nam, czy jest on godny naszej rozważki. Jeżeli nie jest zbudowany prosto na tym fundamencie, to nie zasługuje na dalszą rozważkę, bez względu jakie są jego twierdzenia; ale jeżeli jest zbudowany na tym fundamencie, warto jest na niego zwrócić przynajmniej nieco uwagi.

Zastosowując tę pierwszą próbę, praca doświadczania wszystkiego jest wielce uproszczona. Nie potrzebujemy badać wszystkich zawiłych szczegółów każdego wytwornego systemu obmyślonego przez schorzałe ludzkie wyobraźnię, bo to byłoby gorszym niż zwykle marnowanie czasu. Wystarczy popatrzeć na ich podstawę ażeby zdecydować o sprawie we wielu wypadkach. Jeżeli te są złe, dalsze odciekanie jest niepotrzebne; one nie mogą być prawdziwe i bez względu jak pojętnie wyglądają, mogą być tylko wysiłkami "złodziei" i "rabusiów", którzy próbują pokazać ludziom w jaki sposób inną drogą wejść można między owieczki. Tylko zbyt ciekawość zobaczenia jak ludzka pomysłowość unie podsuwać inną drogę zbawienia, może zainteresować się w takim dociekaniu. Należy mieć w pamięci tę fundamentalną zasadę zdrowego myślenia, że budowla jakiegokolwiek systemu może być doprowadzona tylko do takiej wartości co ziemia, czyli fundament,

z którą jest związana i na której jest budowana. Jeżeli przeto fundament jest zły, cała struktura jest zła, a każda chwila drogiego czasu spędzonego na badaniu pięknie osnutych teorii takiego systemu, którego w ten sposób już doświadczyliśmy iż jest błędny—jest czasem straconem, a co gorsze napełnia umysł chytrą sofisteryą przeciwnika, zamiast zdrową logiką Boskich prawd, i tym sposobem przygotowuje drogę do odrzucenia wiary, zamiast uznania jej za zdrową naukę.

Przez ścisłe zastosowanie tej reguły można łatwo rozpoznać co jest od Boga a co od człowieka, natchnione przez zwodniczego ducha, naszego wielkiego przeciwnika. Niekiedy może to być podsuwane nawet przez anioła światłości—posłańca prawdy, brata w Chrystusie, który nie spostrzegł sofistery błędu, a który potrzebuje naszej pomocy, ażeby ją spostrzedz. On może być przybrane w szaty światłości—z miłymi i nabożnymi wyrażaniami o cudownej miłości Bożej i o duchu Jego Słowa, o chwalebnej nadziei dla świata; lecz to wszystko jest jedynie płaszczem szkodliwej, zaprzeczającej okupowej nauce o ewolucji, która przeczy, że człowiek był stworzony na obraz Boży; że on odpadł od tego wysokiego stanu, oraz, że przez upadek jego jeden wyrok przyszedł na wszystkich ludzi ku potępieniu, jak to powiedział Paweł. (Rzym. 5:18). Teoria ta następnie posuwa się dalej i zaprzecza potrzebie odkupiciela, zaprzecza że Chrystus przyszedł w tym celu, a twierdzi że Chrystus był zbawicielem świata tylko przez ustanowienie dobrego przykładu dla ludzi za wzór, a nie przez danie Swego życia na okup. Następnie wychwalają tego zbawiciela świata (który zbawia tylko przez swe dobre przykłady, lecz Jego drogocenna krew nie przedstawia dla nich żadnej wartości); mówią głośno o cudownej miłości Bożej a jednocześnie wytrącają z pod jego miłości trwałą podstawę jego sprawiedliwości, która, jak Pismo św. mówi, żadnym sposobem nie zmyje winy grzesznika, aż prawo jakie było przeciwko nam, potępiające nas na śmierć, zostało skasowane "drogocenną krwią Chrystusa". (Kol. 2:14). W swej gorliwości wyolbrzymienia Boskiej miłości i uczynienia swych teorii pojętnymi, pędzą do ostateczności, którą przeczy wolnej woli człowieka i tej wyraźnej zapowiedzi Bożej że świadomi i dobrowolni grzesznicy będą wytraceni we wtórej śmierci. Tym sposobem oni opacznie przedstawiają miłość Bożą jako słaby przymiot Boskiego charakteru, fałszują prawdziwego ducha Jego Słowa i budują fałszywą i zwodniczą nadzieję dla świata—nadzieję zbudowaną na przypuszczalnej słabości boskiego charakteru.

Niektórzy co nauczają tych doktryn niegdyś cieszyli się jaśniejszym światłem terażniejszej prawdy, odszedłszy od wielu błędów nominalnych kościołów; są w następstwie zdolni spleść ze swoim błędem niektóre piękne szczegóły terażniejszej prawdy a przeto wszyscy są zdolniejszymi nauczycielami błędu lepiej obliczonymi do sprowadzenia na bezdroża i ponownego uwikłania tych, co zupełnie odeszli od błędów wielkiego Babilonu.

Mówią o zmartwychwstaniu (przywróceniu), a zdają się nie widzieć jak sprzeczne to jest z ich teorią ewolucji. Jeżeli człowiek nigdy nie był doskonałym, nie był wyobrażeniem Bżem i nigdy nie upadł, ale wznosi się do doskonałości, to przywrócenie go byłoby tylko zdegradowaniem go.

Strzeżcie się takich nauk pomimo iż przychodzą one ubrane w szaty światłości. Są one wywrotowe dla całej wiary chrześcijańskiej; ich rozumowanie jest sprytną sofisteryą przeciwnika, wygłaszana przez jego zwiedzionych i opętanych kaznodziei, a ich nadzieja jest próżna i zwodnicza. Są to te kamienie obrażenia i sidła jakie stanowią wielką część niebezpieczeństwa obecnego złego dnia; one mogą prędko i sprawnie być odrzucone jeżeli zastosujemy nieomylną metodę Biblijną powyżej określoną. A w miarę jak oceniacie swój przywilej budowania waszego brata "w najświętszej wierze", strzeżcie się abyście nie stawiali tego rodzaju kamieni obrażenia na jego drodze. Pamiętajcie napomnienie Pawła: "Jeżeli kto mówi, niech mówi jako wyroki Bżę". Niech słowa jego będą "słowa prawdy i trzeźwości", i niech go prowadzą dalej na drodze światła, wzmacniając osłabione ręce i wspierając kolana zemdlone.

Ale, powie ktoś, czyż niema i takich systemów które są dobre w podstawie a jednocześnie daleko zboczone od prawdy w ich dalszej budowie? Jak powinniśmy doświadczyć takie? Tak, to prawda. Tak się ma sprawa z różnymi Protestantckimi systemami. Wszystkie one utrzymują fundamentalną doktrynę Apostołów i proroków i oni zawsze uwydatniali zastępcze pojednanie, ale na tym fundamencie, o, jak nieostrożnie budowali! Znajdując ich tu na dobrym fundamencie, postąpiliśmy dalej tylko po to ażeby znaleźć budowlę każdego z osobna i wszystkich razem marnie wzniesioną z drzewa i siana i słomy ludzkich imaginacji i tradycji, oczywiście złożonych razem na chybił-trafił bez wzoru, bez miary, bez kompasu a jednak każdy ma nieco wartościowych elementów prawdy rozmaicie rozumowanych i często wielce zmieszanych i pogmatwanych z błędami i wielką niedorzecznością. Żaden z nich jednak nie przedstawia takiego systemu prawdy za jakim pytający szuka.

Zaprawdę, po blisko dwóch stuleciach spędzonych na budowie rozmaitych protestanckich systemów, chociaż stoją one tak blisko uzupełnienia jak tylko wymysł ludzki był zdolny to uczynić i, chociaż są one podpierane wielkimi słupami dzieł teologicznych Watsona, Kalwina, Clarka, Bensona i innych, to jednak przedstawiają śmieszne widowisko w świetle teraźniejszego przebudzenia intelektualnego. Zaprawdę one zaczynają przedstawiać się śmiesznymi dla ich własnych członków. Myślący wśród nich zaczynają się ich wstydzic i mówią o rewizji; ale we wszelkiem prawdopodobieństwie zanim zostaną oni zupełnie przebudzeni do potrzeby rewizji, wiatry i burze nadchodzącego ucisku dnia Pańskiego dokonają tego dzieła przez zupełne zburzenie ich aż do fundamentów.

Zrozumiawszy że przez zbadanie podstawowych

zasad najpierw w celu poznania czy są one zdrowe i biblijne, odrzucamy większą część nauk nowoczesnych szybko i bez niebezpieczeństwa skalania się, przekonamy się także że nie potrzeba zbyt wielkiego wysiłku ażeby odrzucić budowle z drzewa, siana i słomy jakie niebaczni budowniczy wzniesli na prawdziwym fundamencie. "Do Zakonu i do świadectwa" mówi prorok, "a jeśli nie mówią według słowa tego to dlatego, że światła w nich niema". (Izaj. 8:20). Każda więc nauka odwołująca się do naszej wiary powinna być (o ile wydaje się godną inwestycji) poddana próbie Słowa Bżęgo i świadectwa, a to wszystko co w niej nie może być poparte przez biblijne: "Tak mówi Pan" musi być natychmiast odrzucone, wszystko zaś co Słowo Jego poświadcza jako prawdę trzeba "mocno trzymać" i nie pozwolić się wymknąć.—Żyd. 4:14; 2:1; Obj. 3:11.

Tym sposobem kamienie do naszego budynku wiary mogą być otrzymywane przez jakiekolwiek przewody Panu podoba się je posłać. Wszystkie one muszą być wydobyte z wielkiej biblijnej kopalni, ale Bóg może posłać tego lub owego ze Swych aniołów (kaznodziei, sług) aby nam je wskazał, lub pomógł odpowiednio je ułożyć. On może być bardzo pokornym sługą, nawet takim, przez którego najmniej spodziewalibyśmy się objaśnienia prawd Bżęcych; ale to nie robi różnicy choćby on był jak najmniej znaczącym w pojęciach ludzi, pamiętajmy, że Bóg wybrał rzeczy które w pojęciu świata są głupie i słabe ażeby zawstydzić te, co są mocne; rzeczy, które świat uważa za złe i odrzuca jako niegodne uwagi, ażeby zniszczyć te które są wielkie i dawno założone systemy błędu.—Kor. 1:26-29.

W taki sposób systematycznie zbudowana z dobrze ogładzonych i dopasowanych kamieni wzniesionych na Skale Wieków, wasza wiara będzie symetryczną, harmonijną budowlą, mocną, bezpieczną i piękną, której wiatry i powodzie nie mogą uszkodzić lub przewrócić. "Owce moje głosu mego słuchają", powiedział nasz Mistrz "i idą za mną, ale za cudzym nie idą, bo nie znają głosu obcych". "A brzydz się świecką próżnomównością i sprzeczeniem około fałszywie nazwanej umiejętności". (2 Tym. 2:16; 1 Tym. 6:20) bo będąc ścisłymi badaczami Słowa Bżęgo—żyjąc bardzo blisko tej Fontanny Prawdy i pijąc z głębiny jej ducha, jesteście przygotowani spostrzec błąd szybko, choćby on nawet czał się z poza bardzo ponętnych pozorów prawdy. Pan, który wywodzi swe owce idzie przed nimi i woła je po imieniu, a posłusznej nie pozostawia w zwątpieniu i obawie. One strzedz się będą złodziei i rabusiów którzy próbują wejść do owczarni każdą inną drogą tylko nie tą przez Boga naznaczoną.

Bardzo wielką pomyłkę jaką niektórzy popełnili z powodu sprzecznych poglądów jak poznać prawdę, było odłożenie na stronę wszelkiego ludzkiego pośrednictwa i oczekiwanie na Boskie kierownictwo przez samą Biblię. Tacy zapominają że Bóg dał niektórym proroków, niektórym Apostołów, niektórym ewangelistów, i niektórym pasterzy i nauczycieli do udoskonalenia świętych, do pracy usługiwania, do bu-

dowania ciała Chrystusowego; że jesteśmy napomnieni do budowania jedni drugich w najświętszej wierze i do poważania sług Bożych ze względu na ich służbę. Od początku jak tylko Kościół zaczął egzystować, Bóg wzbudzał niektórych z pośród nich na specjalnych sług tegoż ciała, takich co mieli szczególne zdolności do nauczania. „Błogosławiony jest ten sługa, który w czasie przyjścia Pana zastany jest na rozdawaniu pokarmów na czas słuszny dla domowników wiary”. (Mat. 24:46). A nie mniej błogosławieni są wierni domownicy, którzy za przykładem zacnych „Berean” w starożytności, badają Pisma codziennie czy rzeczy tak się mają—którzy doświadczają wszystkiego, jak Apostoł napomina, a dobrego mocno się trzymają.

Tak w poszukiwaniu za prawdą dla nas samych jak i w udzielaniu jej drugim powinniśmy uważać na metody i narzędzia, jakimi posługuje się Bóg. Zauważymy na przykład, że w rychłym Kościele nauki ustne, dary języków i tłumaczenia języków, cuda, itd. były głównymi narzędziami do budowania Kościoła, ponieważ książki i ogólne wykształcenie nie były przywilejami mas ludu, a Pisma Nowego i Starego Testamentu nie były skompletowane i zebrane aż dopiero przy końcu pierwszego stulecia ery chrześcijańskiej. W czasie wielkiej reformacji, chociaż ustnymi naukami posługiwano się ogólnie, to jednak nowo wynalezione prasy drukarskie wykonały wielką część

pracy w dostarczaniu do rąk ludzi nie tylko Biblii, ale także podniecających napomnień i nauk i rozmaitych podręczników. I w obecnym czasie większa część pracy rozpowszechniania terazniejszej prawdy odbywa się za pomocą druków i stosunkowo mało słownych nauk terazniejszej prawdy jest korzystnych; albowiem Bóg wzbudził niewielu z talentami publicznego przemawiania; a i dla tych co je posiadają, sposobności używania ich są znacznie ograniczone, ponieważ doświadczenie uczy, że o wiele więcej jest skłonnych do czytania niż do uczęszczania na publiczne wykłady o terazniejszej prawdzie. A Bóg błogosławi tę metodę przez wprowadzenie bardzo wiele z jego poświęconych dzieci do tego działu pracy jako objeżdżających kolporterów i błogosławi im w rozbudzaniu i pieczętowaniu Jego wybranych gdziekolwiek oni mogą być rozproszeni.

W ten sposób, przez pokorne narzędzia, które jako aniołowie Boży szybko i cicho dokonują swojego dzieła i znikają, Bóg sam jest uwielbiony, a oni oczekują Jego objawienia się w Królestwie dla ich wywyższenia i nagrody. Pyszni i niegodni nie oceniają ich i nie chcą słuchać ich poselstwa, ale ci co są głodni i pragną prawdy i sprawiedliwości, bywają nasyćeni. Boże błogosław Swych wiernych posłańców i wszystkich wybranych którzy są pieczętowani ich poselstwem.

W. T. Kwiecień, 1890.

Raport z Konwencji Generalnej i Połączeniowej, w Detroit, Mich.

Zapowiedziana tegoroczna konwencja generalna odbyła się w Detroit, Mich., w dniach 5, 6 i 7 września. Zjechało się sporo braci i sióstr z różnych zgromadzeń. Z przyjezdnych najwięcej było przedstawicieli zborowych, czyli braci starszych i diakonów. Ogólna liczba uczestników jednak była mniejsza niż w latach poprzednich. Powodem tego niezawodnie były różne przeszkody, jak trudności zwolnienia się z pracy, trudności podróżowania i inne.

Konwencja odbyła się w dość dobrym duchu; uczestnicy byli bardzo radzi że znowu mogli jedni drugich zobaczyć, lepiej wzajemnie się zapoznać i choć krótko porozmawiać w przerwach obiadowych i w pauzach. Społeczność taka jest bardzo potrzebna nam wszystkim i gdy dobrze wykorzystana podnosi nas na duchu, utwierdza w wierze, powiększa ocenę i zamiłowanie do Boskiej prawdy oraz zacieśnia węzły przyjaźni i bratniej miłości pomiędzy braterstwem. Bracia którzy służyli wykładami ze Słowa Bożego starali się również, na ile ich było stać, przyczynić do jak najlepszego zbudowania na tej uczcie duchowej. Gdy się weźmie pod uwagę wyjątkowy charakter tej konwencji, różnice opinii co do sprawy połączeniowej to powiedzieć można, że biorąc ogółem, nastrój panował dobry, ku zadowoleniu i radości prawie wszystkich uczestników.

W drugim dniu, dość wczesnym rankiem (jak było zaznaczone w programie), odbyło się zebranie

sług wszystkich Zborów głównie na rozpatrzenie i ostateczne załatwienie sprawy połączeniowej, która, w głównej mierze została już przedtem zadecydowana głosowaniem wszystkich współpracujących zgromadzeń w Ameryce. To też na wstępie tego zebrania sług, sekretarz zdał sprawozdanie z wyniku głosowania zgromadzeń w tej sprawie, co dla informacji wszystkich braci i czytelników Straży też tu podajemy:—

Jednogłośnie za połączeniem opowiedziały się następujące zgromadzenia: W Gary, Ind., Pittsburgh, Pa., Holyoke, Mass., Syracuse, N. Y., No. Brookfield, Mass., Cleveland, O., Paterson, N. J., Milwaukee, Wis., So. Chicago, Ill., Minneapolis, Minn., Duluth, Minn., Chicopee, Mass., i Hammond, Ind. Dwa Zbory w Chicago opowiedziały się następująco: Jeden jednogłośnie za połączeniem, drugi jednogłośnie przeciw. W New Britain, Conn., jeden Zbór jednogłośnie za połączeniem, drugi neutralny. Zbór w Harvey, Ill., wyraził się że nie jest przeciw połączeniu. Zbór w Garfield, N. J., za połączeniem z wyjątkiem dwóch osób. Zbór w Grand Rapids, Mich., pięć głosów za połączeniem, cztery przeciw, a jeden neutralny. Zbór w Nowym Yorku: 11 za połączeniem, 2 przeciw, reszta nie głosowała. Zbór w So. Haven, Mich.: 14 za połączeniem, 2 przeciw. Zbór w Muskegon, Mich.: 14 za połączeniem, 2 przeciw, 1 neutralny. Zbór w Ludlow, Mass., za połączeniem. Zbór w Detroit, Mich.,

za połączeniem, kilka osób przeciw. Zbór w So. Bend, Ind., za połączeniem, kilka osób neutralnych. Zbór w Wilmington, Del., neutralny. Zbory w Hartford, Conn. i w Nashua, N. H., pozostawili sprawę tak jak bracia w Detroit ją załatwią, ufając że będzie zgodnie z wolą Bożą. Zbór w Auburn, N. Y. za połączeniem. Dwie osoby w Hartford, Conn., za połączeniem. W Kanadzie za połączeniem jednogłośnie Zbory w Winnipeg, Man., Selkirk, Man., Ashfield, Man., Melrose, Man., Lockport, Man. i Tyndal, Man.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania z wyniku głosowania zgromadzeń w sprawie połączeniowej, bracia słudzy rozpoczęli obrady. Niektórzy, co byli przeciw połączeniu, zabrali głos i wypowiedzieli swoją opinię i powód dla czego są przeciw; lecz w tych wypowiedzeniach nie było wykazaniem nic takiego co dałoby słuszną podstawę do zaniechania sprawy połączeniowej lub choćby do pozostawienia jej w zawieszeniu. Zatem na mocy wyniku głosowania Zborów w tym względzie, przystąpiono do dokończenia sprawy połączeniowej.

Stosownie do jednej z uchwał przeprowadzonych jeszcze na zeszłorocznej konwencji, że prace międzyzborowe mają być pod nadzorem zarządu wybranego w równych liczbach członków z obu stron łączących się, przystąpiono do załatwienia tej sprawy. Stawiony był wniosek aby dwa wydziały pracy międzyzborowej (t. j. wydawanie Straży i innej literatury, co było pod nadzorem Zboru w Detroit, i dział usługi pielgrzymkiej, który był pod nadzorem w So. Bend) powierzyć zarządowi jaki ma być na to obrany. Za wnioskiem głosowało 36 braci, przeciw 5. (Trzeci dział, czyli zasilanie pracy ewangelicznej w Polsce był już poprzednio automatycznie zlikwidowany, ponieważ tam praca nie może być obecnie prowadzona). Następnie stawiony był wniosek aby, zgodnie z uchwałą braci drugiej strony, prace międzyzborowe były przeniesione do Zboru w Chicago, Ill. i aby były dalej wykonywane pod nadzorem na to obranego zarządu. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

W myśl propozycji wysuniętej przez braci od Brzasku, że z ich strony proponowanych jest do zarządu dziewięciu braci starszych (pięciu z Chicago gdzie praca ma być wykonywana, a po jednym z czterech zgromadzeń w innych miastach), uchwalono wnioskiem aby i ze strony braci wolnych obrana była podobna liczba członków do zarządu. Podany był wniosek aby ze Zboru w Chicago obranych było pięciu braci z pośród starszych, a po jednemu ze Zborów w Detroit, Mich., Milwaukee, Wis., New York, N. Y. i So. Bend, Ind. Wniosek przeszedł jednogłośnie. Polecono wnioskiem aby Zbory w wyżej wymienionych miastach same wybrały tych członków do zarządu. Ponieważ w Chicago są dwa Zbory (z których jeden opowiedział się za połączeniem a drugi przeciw), poruszoną została kwestja, z którego Zboru mają być wybrani członkowie do zarządu. Ogólnie godzono się z tem że jeżeli Zbór, który opowiedział się przeciw połączeniu, obecnie gdy już sprawa została przez Zbory zadecydowana za połączeniem, zgodziłby się współpracować z większością to aby oba te Zbory w Chi-

cago miały równy przywilej wybrania członków do zarządu z pomiędzy swoich braci starszych. Lecz reprezentanci Zboru, który był przeciw połączeniu, wypowiedzieli się że nie zyczą sobie mieć działu w tem. Wobec tego polecono wnioskiem aby owych pięciu braci do zarządu z Chicago wybrał ten Zbór, który był za połączeniem. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Wzięto pod obrady, kiedy nasze prace międzyzborowe mogą być złączone z pracą drugiej strony i przekazane zarządowi do Chicago. Polecono aby w usłudze pielgrzymkiej porozumienie i złączenie nastąpiło możliwie jak najprędzej, choćby za miesiąc, natomiast wydawnictwa i finanse aby były złane w jedno przy końcu bieżącego roku. Te trzy miesiące międzyczasu potrzebne są na to aby wszyscy mogli być o zmianach tych poinformowani przez Straż jak i przez Brzask i aby do zmian tych mogli się dostosować. Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Następnie, aby podczas tej konwencji mogło być podjęte bliższe porozumienie z członkami zarządu obranymi przez drugą stronę, a ponieważ z naszej strony członkowie mieli być obrani dopiero później przez wyżej wymienione Zbory, okazała się potrzeba aby wybrać i upoważnić dziewięciu braci, którzyby w międzyczasie, a szczególnie podczas tej konwencji, mogli porozumiewać się z zarządem obranym przez drugą stronę, co do dalszej współpracy na niwie Pańskiej. Uchwalono aby upoważnionymi do tego zostali bracia słudzy Zboru w Detroit i br. Tabaczyński z So. Bend, którzy zajmowali się sprawą połączeniową dotąd, a do ich liczby dobrano jeszcze dwóch braci z Chicago i jednego z Harvey. Tym braciom powierzono aby podjęli i prowadzili wszelkie potrzebne porozumiewania i obrady z braćmi drugiej strony, aż do czasu gdy wybrani zostaną członkowie do zarządu na cały rok.

W słusznym czasie wyżej wspomniane Zbory dokonały oboru braci do zarządu pracy międzyzborowej, więc podajemy do wiadomości że w skład zarządu ze strony braci wolnych wchodzi następujący bracia: — Z Chicago: J. Jezuit, S. Polniaszek, M. Rybacki, J. Wojciechowski i J. Woźniak.

Z Detroit: S. Kwolek; z Milwaukee, A. Hlanda; z New Yorku, T. Schmeleff; z So. Bend, S. F. Tabaczyński.

Wszystkie wyżej przytoczone wnioski wysunięte i przegłosowane na obradach sług zborowych, były w drugim dniu przed południem przedstawione przed ogół konwencyjny i dane pod obrady a następnie pod głosowanie. Głosowanie wypadło na korzyść wszystkich tych wniosków, a tylko jeden głos był przeciw. W taki to sposób sprawy te zostały ogólnie załatwione według tego jak Zbory, oraz poszczególni bracia i siostry wyrazili życzenia na różnych konwencjach, a ostatecznie przez głosowanie we wszystkich Zborach.

Wszystkim jest wiadomym, że program sprawy połączeniowej był naprzód opracowany i obszernie określony w lipcowym wydaniu Brzasku i Straży. Zgromadzenia miały zupełną wolność i dosyć czasu do wyrażenia swej decyzji w tej tak doniosłej spra-

wie — połączenia się ludu Bożego w jedno stowarzyszenie. W ogromnej większości głosy padły za połączeniem grupowym i według rad i wskazówek karności i porządku nowego stworzenia mniejszości wypadło zgodzić się i opowiedzieć za współpracą. Stała się bardzo piękna i chwalebna rzecz — nastąpiło zrozumienie.

Przykładem może posłużyć ustrój tego kraju, St. Zjednoczonych. Często podczas przeprowadzania uchwał, a najwięcej podczas wyborów, przychodzą starcia, ale po przeprowadzeniu głosowania następuje współpraca, a nawet kandydaci nie wybrani na stanowione urzędy gratulują swym konkurentom, którzy zostają wybrani. Wiele dobrych uchwał w tym kraju zostało przeprowadzonych na ogólne dobro obywateli podczas wielkich sprzeczek. I jak konstytucja Stanów Zjednoczonych została opracowana i przyjęta dn. 4 lipca, tak zbiegiem okoliczności fundamenty dla sprawy połączeniowej zostały podane w obu pismach w wydaniach lipcowych. Jednak nie chcemy tej sprawy dogmatyzować, to stało się tylko zbiegiem okoliczności i wcale nie potrzeba przykładać wagi do daty powyżej nadmienionej, ale raczej do tego co zostało uczynione i w jakim duchu.

Wszak będzie rzeczą dobrą, gdy wszyscy będą przestrzegali i stosowali się do tego co zostało uchwalone i przyjęte. Jak obywatele tego państwa są zobowiązani przestrzegać konstytucję państwową, tak też lud Pański winien przestrzegać karności i porządek nowego stworzenia. Dobrze będzie gdy będziemy przestrzegali tych punktów, objętych w wydaniach powyżej wspomnianych, w Brzasku i Straży, z miesiąca lipca b. r. Na mocy tych punktów nastąpi połączenie grupowe i na mocy ich zachowajmy pokój, jedność i zgodną współpracę w miłości bratniej, a Pan będzie błogosławił tym wysiłkom. Dalszy opis jest zsumowaniem wykładów, uchwał, podziału pracy itp. od chwili zejścia się obu konwencji na jednej sali:—

Uczta Połączeniowa

Zgodnie z notatką podaną we wrześniowych wydaniach Brzasku i Straży, bracia i siostry obu grup zgromadzili się na sali jednej w Niedzielę po południu i br. przewodniczący ze strony Brzasku powitał wszystkich braci i wygłosił stosowny wykład. Z chwilą tą konwencja ta zamieniła się jakoby na ucztę weselną, pełną wzruszeń, rionienia łez z radości i prawdziwych wyrazów zadowolenia. Wykład został zatytułowany:

Uczta Weselna

Mówca treściwie określił przykre doświadczenia, które podzielił lud Boży na pewien okres i podczas tego okresu przeciwnikowi udało się w pewnej mierze zaszczerpić do wielu serc uprzedzenia, podejrzenia i nawet nienawiść. Została zwrócona uwaga wszystkich braci i siostr na wielką dobroć i miłosierdzie naszego Pana, iż zrzucił na przywrócenie pierwotnego stanu, aby Jego lud w ostatecznym czasie połączył się w jedną rodzinę Bożą i oddał Jemu przynależną cześć i chwałę.

Chociaż nad sprawą połączeniową pracowali bracia, to jednak tylko za zrządzeniem Pana zostało dokonane wszystko co zespoliło Jego naśladowców. Jak za czasów starożytnych Pan Mojżesza użył do wyprowadzenia narodu Izraelskiego z niewoli egipskiej, wtedy zaśpiewali Mojżesz i synowie Izraelscy tę pieśń Panu: "Śpiewać będę . . . moc moja i chwała moja Pan, bo mi się stał zbawieniem; ten jest Bogiem moim, przetoż przybytek wyślawię mu." (2 Moj. 15:1, 2) tak też duchowny Izrael ma oddać cześć jedynie Bogu za dobrodziejstwa, jakich doznał i doznaje w obecnym czasie. I jak Pan okazywał łaski cielesnemu Izraelowi, nie mniej okazuje je wiernym wieku Ewangelii.

Ale jak tam ujawniały się upadki ludzkiej natury, często zapomniane były dobrodziejstwa Pańskie, tak też podobne upadki zostały uwidocznione i w wieku Ewangelii, a co się najbardziej odzwierciadliło w końcowym wieku żniwa w pośród Jego naśladowców. Jak jedni tak drudzy mieli wystawiony piękny cel do osiągnięcia, a jednak jednym i drugim stało wiele przeszkód w dobiegnięciu go. Innymi słowy jedni i drudzy zostali wystawieni na srogie próby, aby przez nie dowiedli swą wierność Temu, z którym uczynili przymierze.

Pierwsi, t. j. Izraelici przyrzekli solennie spełniać przykazania Pańskie. Wszak w krótkim czasie po złożeniu przyrzeczenia swego "szemrali przeciw Mojżeszowi" a tym samym przeciw Panu. Wody "Mara" były dla nich mocno gorzkie, wobec czego "ukazał mu Pan drzewo, które gdy wrzucił do wód stały się słodkie wody". (2 Moj. 15:25) Przez drzewo to pokazane jest dzieło krzyża — dzieło naszego Pana, po zafiguralnego Mojżesza.

Wszyscy przyznamy, że wody pięknej nauki — wzajemnego miłowania się, przebaczenia i znaszania jedni drugich — w ostatnich latach dla wielu tych co mienią się być Jego naśladowcami były gorzkimi. Teraz gdy przychodzi zrozumienie one stają się słodkimi. Dlaczego? Ponieważ Apostoł mówi: "Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nade wszystko, i po wszystkich i we wszystkich was." — Efez. 4:4—6.

Nastąpiło zrozumienie, że w Kościele nie ma być podziału, że Pan umarł za wszystkich, że dzieło onego "drzewa" zgładziło nasze winy, o ile stosujemy się do przykazań Wodza naszego zbawienia. Przeto wody tej pięknej nauki, pięknie i jasno komentowanej przez "roztropnego sługę", będą nam dziś słodkie, jak były słodkimi dla cielesnego Izraela. Apostoł Paweł w liście do Żydów, rozdziały 3 i 4-ty, porównywał doświadczenia Izraela cielesnego z doświadczeniami Kościoła i zwracał uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi prawdziwym naśladowcom Pana. Im jest dany przykład z następstw niewierności Panu. Oni mają być bardziej ostrożnymi aby mogli dobiec zamierzonej mety.

Metą czy pięknym celem do osiągnięcia jest znalezienie się na wielkiej uczcie weselnej, na którą sam

Pan dał zaproszenie: "Pójdźcie bo już wszystko gotowe." (Łuk. 14:17) Jeżeli mamy słuch otwarty na to zaproszenie, choćby jeszcze dziś, nie wymawiajmy się i nie zatwardzajmy serc naszych, wnijdźmy prędko i rozkoszujmy się w wielkich dobrodziejstwach naszego wielkiego Gospodarza.

Weźmy pod uwagę to jak Izraelici musieli się cieszyć, gdy, "przyszli do Elim, gdzie było dwanaście źródeł wód i siedemdziesiąt palm", (2 Moj. 15:27) po przejściu przez puszcę, podróżując trzy dni, gdzie nie mieli wody, ani widzieli żadnej rośliny. Oni musieli uraczyć się onymi "dwunastoma źródłami wód" czystych i zdrowych, oraz znajdować się pod "siedemdziesięciu palmami" zielonymi. Była to naprawdę dla nich rozkosz, a szczególnie po doświadczeniach przez jakie przeszli.

Jak piękna lekcja jest dla nas z tego obrazu. Bóg dał to dla nas, jak Apostoł Paweł powiada, że to było tylko cieniem czyli obrazem przyszłych dóbr. Zgodzimy się z tym, że te dwanaście źródeł wód reprezentują dwunastu Apostołów Chrystusowych, a siedemdziesiąt palm siedemdziesięciu uczniów Pańskich, których Pan użył do podania pięknej i czystej nauki, jako pokarmu duchowego dla swych naśladowców. Przeto pijmy z czystych źródeł.

Gdy teraz uprzytomnimy sobie fakt, że Pan dozwolił na doświadczenia i podziały ludu Swego i teraz nas na nowo zgromadza, wyciągnijmy dla siebie odpowiednią lekcję z tych doświadczeń. Niech to będzie lekcja przestrogi na przyszłość, abyśmy naśladowali zgody, pokoju, jedności i czynili nasze poświęcenie w miłości bratniej, a Bóg pokoju będzie nam błogosławił.

Z chwilą połączenia darujmy sobie urazy wzajemne, traktujmy jedni drugich jako współczłonków ciała Chrystusowego i współpracujmy dla jednej sprawy, mianowicie, ogłaszajmy "Tego, który powołał nas z ciemności ku swemu dziwnemu światłu", a to w takim świetle jako przystoi na lud Jego. Nie wspominałmy rzeczy starych i nie chlubiśmy się, że to lub inne dokonaliśmy, ale raczej weźmy przykład z Dawida, który powiedział: "Wykonawszy wszystko, niegodnym sługą jestem".

Z dniem tym ugrupowania zostają zlikwidowane. Jest jedno Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św., którego zadaniem jest trzymać się ściśle nauki tej, która jest pokazana przez onych dwanaście źródeł. Naukę tę podał Pan przez swych dwunastu Apostołów, potem przez siedmiu posłańców w wieku Ewangelii, a ostatnim z nich był, jak wierzymy, on sługa pastor C. T. Russell. Niech zapanuje zgoda, pokój i miłość bratnia.

Takie życzenia wszystkim uczestnikom konwencji złożył mówca przy zakończeniu swego wykładu, który zakończono pieśnią i modlitwą.

Następnie br. przewodniczący ze strony Straży został przedstawiony i poproszony do wygłoszenia stosownego wykładu do okazji. Mówca dał odpowiednie przykłady i zachętę do współpracy, powołując się na radę Słowa Bożego, które powiada aby bracia zgodnie i w jedności mieszkali. Był to z rzędu drugi wy-

kład po zgromadzeniu się braci i siostr obu grup na jednej sali. Przemówienie to było dostosowane do onej ważnej okoliczności — połączenia. Mówca zachęcał wszystkich, aby traktowali tę sprawę szczerze i poważnie, rozumiejąc, że jest ona zgodną z literą i duchem Słowa Bożego.

Na mimowolnie budzące się w niektórych umysłach obawy i pytania co do następstw tego połączenia, mówca wykazał, iż to będzie zależeć od wszystkich — zbiorowo i pojedynczo. Przez miłe, uprzejme, sympatyczne, życzliwe i serdeczne odnoszenie się jednych do drugich każdy będzie miał sposobność zjednać sobie nowych przyjaciół. Zatem lepiej jest nie czekać na jakieś szczególniejsze objawy przyjaźni i miłości od drugich, ale samemu zdobyć się na możliwie jak największą przyjaźń i miłość, a wzajemność podobnych uczuć i czynów zrodzi się napewno, według tej nieodmiennej zasady, że jaką miarą ktoś mierzy, taką i jemu będzie odmierzono.

To też mówca zachęcał wszystkich uczestników konwencji, aby chwila połączeniowa była jednocześnie i rzeczywistym pogrzebem wszelkich dawnych uraz lub uprzedzeń jednych ku drugim; aby postawa jednych wobec drugich była nacechowana cierpliwością, wyrozumieniem, dobrocią i skromnością. Szczególnie w miastach gdzie dwa zbory złączą się w jedno zgromadzenie potrzeba jest wiele cierpliwości, układu i pokory aby wszyscy mogli czuć się dobrze, oraz aby mogli zachować pokój, zgodę i jedność. W tym wszystkim najwięcej mogą przysłużyć się bracia starsi; o ile tak słowem jak i przykładem pobudzać będą drugich do miłości i do dobrych uczynków. Jest to zgodne z tym co powiedział Apostoł: "Nic nie czyniąc spornie, albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się. Nie upatrując każdy tylko co jest jego, ale każdy też co jest drugich". — Filip. 2:3, 4.

Przemówienie to było tak stosowne i w tak trafnych słowach, że pobudziło wielu braci i siostr do łez. Chwila ta była bardzo dobrze wykorzystana. Wykład został zakończony hymnem i modlitwą. Po tym nastąpiła pół godzinna pauza.

Po pauzie było zdane sprawozdanie przez braci sekretarzy — br. I. Rycombla i br. S. Kwolka, jak również były podane wyniki głosowania zborów z obu grup za połączeniem grupowym. Zgromadzeni przyjęli to sprawozdanie prawie jednogłośnie, gdyż były tylko dwa głosy przeciwne. Wynik głosowania zgromadzeń od Brzasku przedstawia się następująco:

Za Połączeniem Głosowały Następujące Zgromadzenia:

Bayonne, N. J.; Berea, Ohio; Buffalo, N. Y.; Chicago, Ill.; Cleveland, Ohio; East Selkirk, Man., Canada; Hartford, Conn.; Irwin, Pa.; Kenosha, Wis.; Moneeseen, Pa.; Muskegon, Mich.; New Haven, Conn.; Niagara Falls, N. Y.; North Tonawanda, N. Y.; Perth Amboy, N. J.; Philadelphia, Pa.; Saskatoon, Sask., Canada; Springfield, Mass. i Wilmington, Del. — razem dziewiętnaście zgromadzeń.

Przeciw połączeniu głosowały następujące zgroma-

dzienia: Grand Rapids, Mich.; Milwaukee, Wis. i New York, N. Y. — razem trzy zgromadzenia.

Od kilku zgromadzeń nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi w sprawie połączeniowej.

Zarząd Stowarzyszenia

Siedzibą Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św. jest miasto Chicago, Ill., a zarząd tworzy się z członków z następujących miast: Buffalo, N. Y., br. F. Tarnawski; Chicago, Ill. — bracia: J. Jezuit, F. Marek, M. Rybacki, I. Rycombel, S. Polniaszek, W. Szutiak, M. Wesołowski, J. Woźniak, W. Wnorowski, J. Wojciechowski; Detroit, Mich. — bracia: S. Kwolek i A. Wyninko; Milwaukee, Wis. — bracia A. Hlanda i br. G. Lange; South Bend, Ind. — br. S. F. Tabaczyński.

Pracę podzielili między sobą członkowie zarządu międzyzborowego następująco: Przewodniczący — br. W. Wnorowski; zastępca przewodniczącego — br. M. Rybacki; sekretarz — br. I. Rycombel, skarbnik — br. J. Jezuit.

Komitety redakcyjne: bracia — S. Kwolek, I. Rycombel, S. F. Tabaczyński, F. Tarnawski, W. Szutiak, W. Wnorowski i M. Rybacki. Komitet jest odpowiedzialny za artykuły w wydawnictwach — Brzasku i Straży, oraz innej literatury lub gazetek. Ścisłym dozоровaniem druku Brzasku zajmie się br. W. Wnorowski, a Straży br. S. F. Tabaczyński. Pięciu braci ma zgodzić się na artykuł zanim ukaże się w którymkolwiek piśmie.

Komitety pracy radiowej: bracia — A. Hlanda, J. Jezuit, J. Wojciechowski, F. Marek, M. Statuch. Dozorowaniem programów i wysyłką skryptów na stacje radiowe zajmie się br. F. Marek.

Wszyscy inni członkowie Zarządu Międzyzborowego będą pomagali w działach gdzie pomoc będzie potrzebna. Dla wszystkich pracy jest dosyć, a nawet więcej niż można wykonać. Kto z braci może w czymkolwiek dopomóc, będzie to ocenione i Pan wynagrodzi. O ile które siostry mogą tłumaczyć lub pisać na maszynie, a chciałyby mieć udział w tym zakresie pracy, prosimy o napisanie do br. sekretarza Zarządu Międzyzborowego. Każda otrzyma część tej pracy. Siostry raczą skorzystać z tego chwalebnego przywileju. Swego czasu przysłużyły się wielce Marta i Maria. Przywilej dla siostr jest i dziś.

Znamienna Obecność Pana

Po krótkiej pauzie został wygłoszony wykład na powyższy temat i mówca szeroko i jasno określił co się teraz dzieje na całym świecie. Przytoczył prorocstwa naszego Pana, które na te czasy wskazują, a następnie odczytał z Ew. Mateusza 24:29 i 30 na potwierdzenie co się dzieć miało za obecności Pana. Porównał prorocstwa z Psalmem 98 i szarmonizował je z przepowiedniami naszego Pana, oraz wykazał wydarzenia naszych czasów. Mówca jasno i dobitnie dowiódł, że obecne wydarzenia świadczą o obecności Pana na ziemi.

Po tym wykładzie była krótka pauza, a następnie został wygłoszony ostatni wykład drugiego dnia kon-

wencji. Brat mówca podkreślił doniosłość sprawy połączeniowej, która została uskutecznią ku niezmierniej radości wszystkich braci i siostr, którzy stanowią rodzinę Bożą. Mówca przypomniał jak ważną rzeczą jest zachowywać przykazania Pańskie. Było ważną rzeczą zachowywać je w czasach starożytnych, podczas gdy Bóg liczył się z Izraelem, tymbardziej jest rzeczą ważniejszą zachowywać przykazania Syna Bożego, a szczególnie te w Ewangelii Mateusza 5:43, 44 i Ew. Jana 13:34, 35.

Tym wykładem zakończono drugi dzień konwencji. Wszyscy uczestnicy, przyjezdni goście, zostali rozkwaterowani i mile ugoszczeni przez miejscowych

Poniedziałek 7 Września

Tekst Manny: "A tak, jeżeli kto w Chrystusie, ten jest nowym Stworzeniem; stare przemienięło, oto wszystko stało się nowe". — 2 Kor. 5:17.

Trzeci dzień konwencji został rozpoczęty pieśnią i modlitwą, poczym nastąpiło jedno z najpiękniejszych zebrań na konwencji, mianowicie:

Zebranie Oświadczeń

Zebranie to przeciągało się zgórą dwie godziny czasu. Było to jedno z najlepszych zebrań całej konwencji, tymbardziej z okazji dokonanego połączenia. W oświadczeniach swych bracia i siostry wyrażali jednomyślnie uczucia swych serc, aby to co ich dotąd dzieliło, było zapomniane i w myśl powyższego tekstu aby od tej chwili wszystko nowym się stało. Tylko szkoda, że czas nie pozwolił wszystkim się oświadczyć, mimo najszczerzych pragnień. Nastroj tego zebrania był nader podniosły.

Po tym zebraniu była krótka pauza, a następnie wykład na temat:

Jedność Duchowa

Brat jasno i szeroko omówił przedmiot połączenia tak organizacyjnego jak i duchowego, biorąc za podstawę swego wykładu wywody Apostoła Pawła, zapisane w 1 Kor. w rozdziale dwunastym. Apostoł tu dowodzi, że wszyscy jednym ciałem jesteśmy. Na ostatek przytoczył następujące słowa: "Ilu tedy nas doskonałych, toż rozumiejmy; a jeżeli co inaczej rozumiecie, i toć wam Bóg objawi." — Filip. 3:15.

Wykład ten został zakończony pieśnią i modlitwą, poczym zaraz został wygłoszony następny wykład na temat: Co To Jest Chrzest.

Nasamprzód mówca określił ogólne pojęcie o chrzcie, a następnie wykazał ważność i znaczenie prawdziwego chrztu — dla tych wszystkich, którzy się chrzczą w śmierć Chrystusa. Siedem osób zgłosiło się do uczynienia symbolu chrztu przez zanurzenie w wodzie, 3 braci i 4 siostry. Było to piękne zebranie, a szczególnie to jak uczestnicy konwencji składali miłe życzenia tym braciom i siostram, którzy uczynili przymierze z Panem i poszli w Jego ślady.

Następnie zostały odczytane niektóre listy i telegramy przez sekretarza międzyzborowego. Z braku czasu nie mogły być wszystkie odczytane, dlatego podajemy te listy i telegramy na innym miejscu w niniejszym wydaniu.

Obiad Na Sali

Ponieważ czas prędko mijał, jak zwykle podczas ostatniego dnia konwencji, bracia pospiechali się do jadalni na spożycie cieleśnych pokarmów, a najprędzej ci którzy mieli udać się na miejsce chrztu i obsługa. W okresie dwu godzin bracia załatwili się z obiadem i chrztem, poczym wszyscy zgromadzili się na ostatnie zebrania popołudniowe.

Zostało zdane sprawozdanie z konwencji. Po pokryciu wszystkich wydatków konwencyjnych pozostało w kasie \$321.00 i suma ta jednogłośnie została obrócona na pracę Pańską w zakresie głoszenia Ewangelii przez radio.

Przed zakończeniem tej uczty duchowej jeszcze przemówił jeden brat na temat:

"Na Koniec"

Za podstawę do powyższego przemówienia użył kilka wierszy z pierwszego listu Piotr (3:8-14). Komentując te wiersze brat nadmienił, że chociaż słowa te miały i mają ogólne zastosowanie do wszystkich wiernych Pańskich w całym wieku Ewangelii, to jednak mają one nadzwyczaj trafne zastosowanie do obecnej chwili i do okoliczności w jakich się teraz znajdujemy.

Św. Piotr wypełniając powierzona mu misję utwierdzenia braci (Łuk. 22:32), udzielał w tych wierszach kilka miłujących pasterskich rad. Pierwszą z tych była rada aby wierni starali się być jednomyślnymi. Jeżeli kiedykolwiek potrzeba była jednomyślności ludowi Bożemu, to tym więcej teraz w tej godzinie pokuszenia. Połączenie jakie po wielu staraniach zostało pomiędzy nami osiągnięte, dowodzi że do tej rady Apostoła zastosowaliśmy się i nadal stosować się chcemy. Niechaj więc jednomyślność ta rozszerza się na naszą społeczność, na nasze nadzieje i na wszelkie nasze przedsięwzięcia na niwie Pańskiej.

Dalszymi doradami Św. Piotra jest abyśmy byli "spółcierpiącymi dolegliwości, miłującymi braterstwo, miłosiernymi i dobrotliwymi." Są to bardzo piękne i pożądane zalety, które o ile będą praktykowane, na ile nas stać wytwarzać będą coraz większą harmonię, zgodę i jedność pomiędzy nami. Miłosierdziem i dobrocią starajmy się darzyć nawet tych, którzy nie rozumieją nas i z tego powodu źle o nas mówią.

Że taką była myśl Apostoła dowodzą jego następne słowa: "Nie oddawając złego za złe, ani łajania za łajanie, lecz przeciwnym obyczajem dobrorzeczając, gdyż wiecie, iż na to powołani jesteście abyście błogosławieństwo odziedziczyli." Niezawodnie Apostoł odnosił się tu do przyszłego dzieła Kościoła, którym będzie błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi. — Abyśmy mogli być zaliczeni do tej klasy w przyszłości, musimy już teraz nauczyć się dobrze czynić i dobrze życzyć innym, nawet tym co nam złorzeczą i przesładują nas.

Zgodnie z powyższym jest dodatkowa rada Apostoła, że mamy hamować języka swego od złego, a usta nasze niech nie mówią zdrady, o ile chcemy mieć spokojny żywot i oglądać dni dobre. Jest w tym wyrażona ta myśl, że przyczyną trudności i doświadczeń

dla wielu jest ich własny język, który wypowiada złe rzeczy i zdrady. Niechby tacy posłuchali rady Apostoła; niechby odwrócili się od złego, a czynili dobrze; niechby szukali pokoju i ścigali go, a uniknęliby wielu z tych rzeczy, które zdają się im być doświadczeniami — "Albowiem oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych i uszy Jego ku prośbie ich; lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy".

Zakończenie

Na zakończenie tej uczty duchowej brat przewodniczący odczytał kilka tekstów z Pisma św. i zachęcił uczestników do zachowania w pamięci tekstu konwencji, na programie, — "Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają" (Psalm 133:1) i odczytał komentarz na dzień 13 września w Mannie. Dobrze będzie gdy częściej odczytamy ten tekst i komentarz powyżej wspomniany, a to dla zachowania pokoju i przebywania z braćmi w jedności ducha. Komentarz powyższy był jako streszczeniem wszystkich wykładów konwencji, która dobiegła końca.

Konwencja ostatnia jest jakoby historycznego znaczenia, najpiękniejszego dokonania, połączenia się ludu Bożego. Chociaż wszystkie poprzednie konwencje nasze były bogate w błogosławieństwa Pańskie, to jednak ta ostatnia przewyższała pod wieloma względami wszystkie nasze dotychczasowe zjazdy. Była to prawdziwa uczta duchowa. Jeżeli były jakie niedomagania lub niezadowolenie, to tylko z niedoskonałości ludzkich, które w mniejszej czy większej mierze wszyscy posiadamy i z nimi borykamy się. Jednak ogólnie biorąc bracia i siostry czuli się bardzo błogo i nastrój panował podniosły.

Do tak podniosłego nastroju przyczyniła się najwięcej sprawa połączeniowa. Za tym braterstwo obu grup oczekiwało z utęsknieniem. Ta chwila nastąpiła z konwencją ostatnią i prawdopodobnie nigdy nie pójdzie w zapomnienie. Wszyscy powtarzali tekst konwencji z Psalmu 133:1, że naprawdę jest rzeczą dobrą i wdzięczną, gdy bracia zgodnie żyją i wzajemnie dobrze odnoszą się jedni do drugich, pomni na słowa naszego Pana i Jego przykazanie, zanotowane w Ew. Jana 13:35. Tylko tacy są naśladowcami Pana. Inne przymioty idą w parze. Taki był ogólny nastrój i charakter ostatniej konwencji.

Brat przewodniczący przeprosił wszystkich uczestników za niedomagania, jakie mogły być podczas konwencji, oraz podziękował za współpracę braciom mówcom, śpiewakom, gospodarzom, kucharzom i kucharkom i wszystkim w czymkolwiek się przysłużyli w tej konwencji. Na rozstanie przypominał jeszcze aby bracia w swych poszczególnych zgromadzeniach pamiętali na wskazówki podane w szóstym tomie Wykładów Pisma Św. co do porządku i karności. — Każde zgromadzenie jest jakoby odrębną organizacją w swoim mieście. Żaden brat pozamiejscowy niema prawa dyktować zgromadzeniu co ono ma czynić. Zarząd Międzyzborowy ma zlecenie wykonać uchwały generalnej konwencji, a nie dyktować lub wmuszać

w zgromadzenie porządku innego, jaki dane zgromadzenie przyjęło i jakim się rządzi. Zarząd Międzyzborowy ma współpracować ze zgromadzeniem w sprawach międzyzborowych, a nie lokalnych. Taki porządek przyjęto.

Przeto módlmy się, aby ten porządek był zachowany. W miarę zachowania tego porządku będzie zgoda i pokój. Pan będzie błogosławił wysiłkom ludu Swego. Z taką nadzieją została zakończona konwencja modlitwą i pieśnią "Zostań z Bogiem".

Czym dla nas są błahostki świata,
Wobec radoszej myśli co ku niebu wzlata;
Ze stołów uczt duchowych hojnie nastawionych,

Przebaczajny Tak Jak Bóg Przebacza

Lekcja z Ewangelii według Św. Mateusza 18:21-35.

"Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". — Mat. 6:12.

W OSTATNIEJ naszej lekcji byliśmy poinformowani że obrażenia, siła i zgorszenia będą przychodzić na lud Boży, w czym zauważyliśmy też przestrożę abyśmy czasem sami nie byli zgorszeniem dla drugich — abyśmy unikali wszystkiego co byłoby dla drugich kamieniem obrażenia lub jakakolwiek szkoda. Niniejsza lekcja bierze tę sprawę z przeciwnego punktu zapatrywania i poucza wierznych jak oni mają obchodzić się z osobami szkodliwymi, gdy tacy znajdują się pomiędzy domownikami wiary, pomiędzy "braćmi". Czując ważność tego przedmiotu staraliśmy się często określać tę sprawę na łamach niniejszego pisma, a także jest ona szeroko określona w szóstym tomie "Wykładów Pisma Św." w rozdziale szóstym. To zdaje się być tem konieczniejszym, ponieważ sprawa ta jest na ogół zaniedbywana przez drugich. Ostatnio jednak zauważyliśmy niektóre dobre uwagi w tym przedmiocie podane przez Dr. Peloubet, więc z przyjemnością cytujemy takowe, zamiast powtarzać nasze własne argumenty, co dla niektórych mogłoby być nudnem. Dr. Peloubet wypowiedział w tym względzie co następuje:

"Każdego spotykają różne krytyki i krzywdy, które próbują jego temperament do najwyższego stopnia. Szczególnie jest to prawdą względem ludzi ambitnych starających się być pierwszymi, jak to opisał Bruce powiedział: 'Człowiek ambitny na pewno otrzyma wiele obrażeń rzeczywistych lub też urojonych, ponieważ jest on prędkim do obrażania się a powolnym do przebaczenia i zapominania wyrządzonych mu krzywd.' Lecz niebezpieczeństwo w tym względzie grozi ludziom wszystkich klas.

"Jeżeli zostałeś obrażonym lub skrzywdzonym przez twego brata to udaj się do niego sam i prywatnie. Jeżeli chcesz pozyskać brata i dopomóc mu do lepszego postępowania to nie opowiadaj jego zła innym, nie ogłaszaj tej sprawy, ponieważ takie coś czyni możliwość zgody o wiele trudniejszą. Osobista dumna tego co się obraził, a nawet jego szacunek dla

Jest posiłek pielgrzymów po puszczy prowadzonych;

Jest milsze pustynne to życie i różne niewygody,
Wśród niewiernych, którzy mają swojej radości powody;

Bo czymże są ich uczty, hulanki, wesela,
Bez wiary w naszego Wodza, ludów Przyjaciela?
Manna, pokarm duchowy, jest przedsmakiem słodkości,

Nagrody, która będzie zupełną w przyszłości.
Dążmy pod obłokiem za słupem Światłości,
A gorliwość dla Pana, niechaj w sercach gości.
Trzymajmy się tej drogi, wśród nadziei kwiecia,
Śpiewając pieśń "57" Brzasku Tysiąclecia.

samego siebie, będą go wstrzymywać od przyznania się do winy. Jest to najważniejsza zasada. Pewien rozumny naczelnik zakładu dla chorych umyślowo powiedział mi, że najważniejszą rzeczą w opiekowaniu się chorym na umyśle jest aby nie dopuszczać do niego widzów, bo obecność takowych wywiera pewien wpływ na każdego. Najrozumniejszy nauczyciel, z wszystkich, których znam, traktuje w podobny sposób uczniów w swej klasie. Obchodzi się z nimi na osobności, kiedykolwiek to jest możliwem. W taki sposób (czyli na osobności) brat twój będzie gotowym do wysłuchania ciebie i przez to już do pewnego stopnia pozyskałeś swego brata, pozyskałeś go dla sprawiedliwości, dla zbawienia, dla życia chrześcijańskiego i prawdopodobnie także jako przyjaciela.

Jeżeli to zawiedzie, następnym krokiem byłoby zasięgnąć pomocy od jednego lub dwóch drugich, a gdy i to zawiedzie, od większego zrzeszenia, czyli zgromadzenia. Jeżeli i to zawiedzie, wtedy niech on ci będzie jako poganin i celnik, czyli poza obrębem twego religijnego i społecznego grona, ale nie poza obrębem twej miłości, pieczy i pragnienia aby mu dopomóc. (Zob. Rzym. 12:19, 20). W każdym wypadku celem jest nie aby mścić się, ale aby krzywdziela pozyskać, zbawić, dopomóc mu. Henryk Ward Beecher zwykł był mawiać, że na potwarców mówiących różne złe rzeczy na niego on spoglądał jako na ludzi chorych, których on musi starać się uleczyć z ich moralnej choroby".

"Siedmdziesiąt siedm razy"

Gdy już Pan wyjaśnił Swoim naśladowcom jak powinni unikać obrażeń od braci i w jaki sposób mogą najlepiej dopomóc braciom do podniesienia się z niedobrego stanu obrazicieli i szkodników, sprawa ta została ponownie poruszona przez Piotra zapytaniem ile razy mamy być gotowymi przyjąć i znosić krzywdy cierpliwie, w duchu przebaczenia i naprawiania tego co krzywdę czyni. Należy zauważyć, że Pan nie wystawia tu reguły jak mamy postępować z ludźmi tego świata, ale reguły jakimi rządzić się mają Jego

naśladowcy. Od świata nie możemy spodziewać się nic innego jak tylko paszkwilów, fałszywych oskarżeń i różnego rodzaju przeciwności. "Nie dziwujcie się jeżeli was świat nienawidzi; wiedźcie żeć Mię, pierwej aniżeli was, miał w nienawiści". "Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą". — Jan 15:18; 2 Tym. 3:12.

Przeciwności od świata mamy przyjmować jako rzecz zwykłą i nie mamy dziwić się gdy ogniście próby będą nas doświadczać; raczej uważać powinniśmy jak mądrym jest Bóg, że pozwala na takie doświadczenia i jest w stanie uczynić aby to wszystko pomagało nam ku dobremu. Szczególniejsze i najtrudniejsze doświadczenia przychodzą niekiedy od domowników wiary, z takich stron z których najmniej się ich spodziewamy, lecz i te również muszą być przyjmowane z cierpliwością; nie możemy oddawać złem za złe, lub obelgą za obelgę domownikom wiary ani światowym! musimy być, jak Apostoł powiedział, cierpliwymi wobec wszystkich.

Zauważmy iż pytaniem Piotra było: Gdy zgrzeszy przeciwko mnie brat mój, ile razy mam mu odpuścić? Czy aż do siedmiu kroć? Piotr może mniemał że liczba siedm jest symbolem doskonałości i że to byłaby właściwa granica dla miłosierdzia i przebaczenia. Naturalnie nie pomyślał wcale o tem, że gdyby taką była Boska reguła to i on nie mógłby spodziewać się od Boga więcej jak tylko siedm razowego odpuszczenia mu jego nieodskonałości, uchybień itp. Odpowiedź Pana jest bardzo obszerna: "Nie mówić aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmiu kroć". Niektórzy gotowi to brać literalnie jako siedmdziesiąt siedm razy, lecz Pańską myślą widocznie było, że przebaczenie ma być udzielane zawsze kiedy tylko szukane jest choćby z najmnijemszym objawem szczerości.

To nie jest tylko Pańską doradą dla Jego naśladowców, ale jest Jego przykazaniem. **Nie jest to dla nas rzeczą dowolną jak obchodzić się mamy z braćmi; albowiem On Wielki Nauczyciel zapewnił że jeżeli nie mamy przebaczonego ducha to nie możemy być Jego uczniami.** Jego słowa są: "Jeżeli nie odpuścicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych". Przeto wszyscy, którzy rozumieją potrzebę Boskiego miłosierdzia i przebaczenia dla siebie i którzy przyjmują Pańską instrukcję w tym względzie, będą baczni aby w swych sercach rozwijać przebaczonego ducha, czyli miłujące, wspańiały myślnie usposobienie. I po tem będą mogli ich poznać wszyscy że są uczniami Pana miłosierdzia. Znowu cytujemy oświadczenie Dr. Peloubet:—

"Serca nasze są jak wodozbiory i zewnętrzne okazyje mogą wyciągnąć z nich tylko to co wewnątrz się znajduje a nie co innego. Jeżeli serce przepełnione jest miłością, przebaczeniem, dobrocią i gotowością aby drugim pomagać to bez względu jak często postęпки drugiego naciskają na uczucie takiego serca—choćby aż do siedmdziesiąt i siedmiu kroć — wycisną z niego miłość, przebaczenie i pomoc. Jak wszystkim potrzeba przebaczenia tak też wszyscy potrzebują przebaczać; ponieważ są ludzie, którzy będą złe mó-

wić o nas lekkomyślnie, będą przypisywać nam złe pobudki i przekręcać wszystko co czynimy lub mówimy. 'Których języki są jak sztylety'. Zniewagi są czynione, nawet przyjaciele nasi niekiedy czynią lub mówią rzeczy nam dokuczliwe, które pozostają w pamięci i dokuczają nam jakoby nieznośny kolec w ciele".

Dr. Hale powiedział o ludziach, którzy "nadali nowe znaczenie staremu tekstowi. W swoim prywatnym 'poprawnem tłumaczeniu' Nowego Testamentu tacy czytają tekst ten w taki sposób: 'Ktobykolwiek coś mówił lub uczynił przeciwko Bogu będzie mu odpuszczonem, ale ktobykolwiek co złego mówił lub uczynił przeciwko mnie, nie będzie mu nigdy odpuszczonem'."

"Przebaczające serce stara się uczynić temu co nas skrzywdził tyle dobrego ile tylko jest możliwem. Ono pragnie dopomóc mu i podnieść go z jego grzechu. Swoje uczucie przebaczenia i miłości udowadnia tem że czyni dobrze, tak jak Bóg zsyła deszcz i promienia słoneczne złym i dobrym."

"Zawsze i pod wszelkimi warunkami musimy mieć serce przebaczące, bez względu jak zostaliśmy obrażeni i jaką postawę zajmuje ten co nas obraził. Nigdy nie powinniśmy mieć ducha nienawiści, zemsty lub odwetu. Nie powinniśmy długo rozmyślać nad wyrządzoną nam krzywdą, ale powinniśmy czynić wszelkie możliwe uwzględnienia i uniewinnienia. Jeżeli samego siebie nie możesz uczynić takim jakbyś chciał, to jak możesz spodziewać się aby inny czynił wszystko według twego upodobania?"

"Pewien starodawny pisarz hiszpański powiedział: 'Oddawać złem za dobre jest rzeczą djabelską; oddawać dobrem za dobre jest rzeczą ludzką; lecz oddawać dobrem za złe jest rzeczą Boską.' — Arcybiskup Whately.

"Znałem człowieka, który pielęgnował bazyliżkowe jajko nieprzebaczenia aż ono rozpękło się w ognistego węża zbrodni." — Farrar.

Dług królewskiego urzędnika

Aby lekcję tę uczynić wymowniejszą, Pan powiedział Swym uczniom przypowieść. W przypowieści tej przedstawiony był wielki król, który obliczając się z swoimi urzędnikami mającymi nadzór nad podatkami, znalazł jednego, którego obrachunki wykazywały ogromny niedobór, czyli dług w sumie dziesięć tysięcy talentów, co równałoby się około dziewięciu milionom dolarów. Dłużnik ów miał już być podany w ręce sprawiedliwości, lecz prosił o litość i o przydłużenie mu czasu do uiszczenia się z tego co był winien. Król ulitował się nad nim, skolektowanie długu zawiesił i sługę uwolnił.

To było Pańską ilustracją jak miłosierdzie powinno być stosowaniem. Dłużnik ten nie przedstawia grzeszników tego świata, t. j. Adama i jego rodzaju; albowiem dla ich wybawienia z pod nałożonej kary Sprawiedliwość wymagała ceny okupu. Przypowieść ta jest często w taki sposób mylnie stosowana, w przeciwieństwie do biblijnej nauki o okupie; czyli że kara

śmierci ciężąca na Adamie i jego rodzaju nie mogła być zdjęta ani zawieszona inaczej jak tylko przez złozenie okupu, czyli równoznacznej ceny a tą była śmierć naszego Pana.

Że przypowieść ta nie stosuje się do rodzaju ludzkiego pokazane jest w oświadczeniu: "Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się chciał rachować z sługami swymi" itd. To orzeczenie o królestwie niebieskiem wznosi tę przypowieść od jakiegokolwiek styczności z ogólnym światem, który nie jest królestwem niebieskiem - w zarodku ani w jakimkolwiek znaczeniu. Ono pokazuje że przypowieść stosuje się do Kościoła a służy ci przedstawiają tych co już zostali usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa, poświęcili się Bogu, stali się Jego sługami i którym powierzone zostały pewne Jego dobra. Znaczeniem tej części przypowieści jest więc, że gdy któremu z tych sług Pańskich coś niedostaje, ma pamiętać, że znajduje się tron łaski i miłosierdzia, do którego może przystąpić i uzyskać "miłosierdzie i łaskę ku pomocy w każdym czasie potrzeby". — Żyd. 4:16.

Dług współsługi

Aby wykazać niewłaściwy i zły sposób postępowania niektórych, Pan, w przypowieści tej, przedstawił że ów urzędnik, któremu tak wielki dług był odpuszczony, odszedłszy od obliczności króla i otrzymawszy niezасłużoną wolność, spotkał współsługę, który był mu winien sto groszy — mała suma prawdopodobnie równająca się około \$100.00 w naszych pieniądzach i czasach. Zamiast okazać temu współsłudze właściwe uczucie hojności, sympatji i miłości, podobne do tego jakim sam był obdarzony przez króla, urzędnik ten schwycił tego małego dłużnika za gardło, zaczął go dusić i wołać: "Oddaj mi coś winien". Współsługa zwrócił się do niego temi samymi słowami jakich on sam użył w swej prośbie do króla: "Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko". Lecz on nie chciał, ale wrzucił go do więzienia, ażeby oddał co był winien. Okazał się on człowiekiem twardego serca i zawziętym, wcale nie podobnym do swego wspaniałomyślnego pana. Nawet inni współsłudzy zauważyli to, litowali się nad sługą tak srodze potraktowanym i oznajmili to królowi. Znali dosyć hojność swego pana i wiedzieli że on nie pochwali takiej nieumiarkowanej sprawiedliwości.

Król posłał po tego urzędnika i zgromił go w tej sprawie, mówiąc: "Sługa zły, wszystek on dług odpuściłem ci żeś mię prosił; azaż się i ty nie miał zmiłować nad współsługą twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą?" Pytanie to pozostało bez odpowiedzi — odpowiedź była dość wyraźna do wynioskowania. Ten co dostąpił tak wielkiego miłosierdzia powinien był okazać litość współsłudze w mniejszej sprawie. Król wielce rozgniewał się na tego sługę i słusznie; albowiem ten okazał się niegodnym okazanego mu miłosierdzia. Nie było jeszcze za późno ukarać go w tej sprawie bo dług jego był tylko zawieszony chwilowo a nie wymazany. Podobnie rzecz się ma z Pańskimi sługami; traktowani jesteście na pod-

stawie wiary; Bóg jest wiernym jeżeli my wiernymi jesteście. Nasze zmazy i braki nie będą nam zaporą w osiągnięciu chwalebnych rzeczy, do których zostaliśmy powołani, jeżeli jesteście wiernymi na ile nas stać i jeżeli jako część tej wierności mamy Ducha Chrystusowego; lecz jeżeli nie posiadamy Ducha Chrystusowego, ducha miłości, przebaczenia, łagodności itp., to nie jesteście Jego.

Zgodnie z tą lekcją Apostoł powiedział, że grzechy będą zmazone przy wtórem przyjsciu Chrystusa (Dzie. 3:19). Wymazane będą wtedy gdy przy zmartwychwstaniu powstaniecie jako nowe stworzenia; wsiani w słabości a wzbudzeni w mocy; wsiani w niesławie, wzbudzeni w sławie; wsiani w ciałach cielesnych, lecz wzbudzeni w chwalebnych ciałach duchowych. Wtedy przyjdzie to co jest doskonałe, a wszelkie niedoskonałości i wady będą wymazane, aby już więcej nie były wspomniane przez Pana ani przez kogokolwiek innego. W międzyczasie jednak, gdy wiarą stoimy, nasze zmazy są tylko przykryte, podczas gdy dozwolonem nam jest okazać naszą wierność i szczerość w poświęceniu i nasze gorące pragnienie aby postępować śladami Pana.

Czego może spodziewać się niemiłosierny

Po zakończeniu przypowieści Jezus uczynił bezpośrednie zastosowanie jej do Swoich uczniów, nie do świata, chociaż w pewnym znaczeniu i stopniu wyrażona jest w niej pewna zasada stosująca się też i do światowych, w proporcji jak każdy dochodzi do wyrozumienia i nauki. Pan powiedział: "Tak i Ojciec Mój Niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuscicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich." Jak ważne są to słowa, jak wyraźne i jak nieomyślne jest ich znaczenie. W sposób wcale nie dwuznaczny one pokazują nam że czy to nasza wiara czy uczynki nie będą warte nic jeżeli nie osiągniemy tego ducha miłości, który odznacza się miłosierdziem, wspaniałomyślnością i cierpliwością wobec tych co czynią nam krzywdy, bez względu czy są to bracia, od których możemy spodziewać się więcej (dobrych rzeczy), czy też nieprzyjaciele z świata, od których musimy spodziewać się znacznie mniej. Miłosierdzie jest elementem miłości, a miłość jest wypełnieniem całego zakonu Bożego.

Właściwość takiego obchodzenia się z nami przez Boga jest widoczna. On szuka za specjalną klasą takich co nadawali się do królestwa — którzy będą uczestnikami z Panem naszym Jezusem w Jego wielkiem dziele rządzenia i błogosławienia świata. Tylko tacy co posiadają ten Boski charakter cierpliwości, dobroci, sympatji, litości, miłosierdzia i miłości mogą nadawać się do tak wielkiego dzieła błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Zostaliśmy przyjęci w Chrystusie ponieważ wyznaliśmy że miłujemy te przynioły w Nim okazane i że chcemy być obrazami miłego Syna Bożego. Jeżeli zaniedbamy tych lekcji i sposobności następczanych nam przez Boga w celu rozwinięcia w sobie takiego charakteru, to w

takim samym stopniu zaniedbamy uczynić nasze powołanie i wybranie pewnem.

Król ów podał niemiłosiernego sługę katom. Taki był zwyczaj w krajach wschodnich naonczas i do pewnego stopnia jest dotąd. Nie mamy rozumieć że nasz Pan sympatyzował z tym barbarzyńskim zwyczajem, ale On nauczał lud z punktu zapatrywania tych zwyczajów, aby lud mógł Go lepiej zrozumieć. Na innym miejscu Pismo święte mówi że kto jest prawdziwym sługą Bożym a zaniedbuje postępować według Jego ducha dobrowolnie, będzie oddany szatanowi na ciężkie doświadczenia, aby w ten sposób nauczył się oceniać rzeczy z Boskiego punktu widzenia (1 Kor. 5:4,6). Naprzykład, w siódmym rozdziale Objawienia mowa jest najprzód o małym stadku, o klasie obłubienicy składającej się ze 144,000 członków, z których pierwsi byli z cielesnego Izraela i byli zarodkiem Izraela duchowego, do których przez cały wiek Ewangelii Pan dodawał z pogan takich, którzy zawarli z Nim przymierze i okazywali Jego Ducha. — Oprócz tych wybranych symboliczny obraz Objawienia pokazuje drugą klasę, wielkie grono, której liczby nikt nie wie, czyli liczba tych nie była naprzód wyznaczona — a byli oni z wszystkich narodów, ludów, rodzajów i języków. Ci nie siedzieli na stolicy, tak jak to rzecz się miała z owymi 144,000, ale byli przed stolicą. Nie zachowali swoich szat niepokalanych od świata, nie mieli w sobie dostatecznej miary ducha Chrystusowego tak aby Jego zasługa mogła być dla nich szatą usprawiedliwienia bez znazy, ale swoim niewłaściwym duchem i niewłaściwym postępowaniem splanili swe szaty i z tego powodu powiedzianem jest że musieli oczyścić, wybielić swe szaty w krwi Barankowej i że to miało być uczynione w wielkim ucisku. Pozostawienie tej klasy na wielki ucisk odpowiada podaniu katom onego sługi, który nie okazał miłosierdzia swemu współsłudze. Jak to i na innym miejscu Pan powiedział: "Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią". — Mat. 5:7.

**"Odpuść nam jako my odpuszczamy
drugim"**

Przypomnijmy sobie że w Modlitwie Pańskiej

mamy wystawioną dla naszej nauki i wskazówki tę zasadę, że nie możemy spodziewać się Boskiego miłosierdzia na nasze grzechy, ani trwania w Jego łasce, ani dojścia do współdziedzictwa w Jego królestwie, jeżeli w sobie nie rozwinie takiego samego ducha miłości i miłosierdzia. Jak pięknie i prosto Pan określił tę sprawę w tej modlitwie: "Odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom". (Mat. 6:12)! Z jakim naciskiem Pan powtórzył tę zasadę nieco niżej gdy rzekł: "Bo jeżeli odpuścicie ludziom upadki ich, odpuści i wam Ojciec wasz Niebieski; ale jeżeli nie odpuścicie ludziom upadków ich i Ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych" (Mat. 6:14,15)! Zauważmy znowu że do upadków tu wspomnianych nie wlicza się grzech pierworodny, za który potępienie śmierci przeszło na cały rodzaj ludzki, za który Chrystus umarł i którego potępienie będzie ostatecznie zdjęte z wszystkich aby przekleństwa jego już więcej nie było (Obj. 22:3). Upadkami temi są nasze osobiste nieudolności i wady, które odziedziczyliśmy i które Bóg jest gotów przeoczyć i odpuścić tym co wypełnią warunki swego przymierza i naśladową Jezusa w Jego duchu miłości, wierności i poświęcenia.

Arcybiskup Hare określił postawę tych co nieprzebaczają według modlitwy Pańskiej w taki sposób:—

"O Panie, zgrzeszyłem przeciwko Tobie wiele razy; często zapominałem o Twej dobroci, gwałciłem Twoje prawo i popełniałem wiele tajemnych grzechów. Potraktuj mnie Panie, w tym względzie tak jak ja traktuję mojego bliźniego. On nie obraził mnie ani setnej części tego co ja obraziłem Ciebie, lecz ja nie mogę mu tego przebaczyć. On okazał się bardzo niewdzięcznym wobec mnie, lecz jego niewdzięczność nie jest ani w setnej części taką jak moja niewdzięczność wobec Ciebie, jednak ja nie mogę przeoczyć jego niewdzięczności. Obchodź się ze mną Panie, proszę Cię, tak jak ja obchodzę się z nim. Ja pamiętam i wyolbrzymiam każdą drobnostkę pokazującą jak złym on był wobec mnie; przeto Ty Panie, błagam Cię, obchodź się zemną tak jak ja obchodzę się z nim."

W. T. 1906—197.

Odpowiedź Brata Russella

Jezus — Nie był synem Józefa

Pytanie (1907): — Czy pierwszy rozdział Nowego Testamentu nie mógłby nasuwać myśli że Bóg mógł użyć cudownie tak Józefa jak i Marii do cielesnego zrodzenia doskonałego człowieka Jezusa?

Odpowiedź: — Moją odpowiedzią jest: Nie. Rozdział ten nie może uczyć coś podobnego ani też tego nie uczy dla mego umysłu. Gdyby Jezus był synem Józefa i Marii to byłby On takim samym synem Adama jak jestem ja lub którykolwiek z was i na równi z nami On odziedziczyłby grzech Adamowy, a odziedziczywszy ten grzech znajdowałby się, tak samo jak my, pod wyrokiem śmier-

ci, a będąc pod tymże wyrokiem On nie mógłby być Odkupicielem samego siebie, a tym mniej świata. To też Pismo święte wyraźnie uczy że Odkupicielem mógłby być tylko taki, którego życie nie pochodziłoby z potępionego źródła. Przeto według nauki tegoż Pisma świętego życie Pana Jezusa pochodziło od Ojca Niebieskiego, jak to On Sam powiedział że był u Ojca zanim jeszcze świat był stworzonym; a w pierwszym rozdziale Ewangelii według Św. Jana mamy powiedziane: Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga i Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało".

Tu mamy potwierdzenie przedludzkiej egzystencji naszego Pana i jak On opuścił chwałę jaką miał u Ojca, uniżył Samego Siebie do stanu niższego od Aniołów, czyli aż do natury ludzkiej i zrodzonym był z niewiasty lecz nie był spółdzionym z mężczyzny. Urodził się pod zakonem aby mógł odkupić świat. Tak więc, według Pisma świętego, wszystkie szczegóły tej sprawy harmonizują jedne z drugimi. Gdybyśmy dołączyli do tego Józefa zepsuliśmy wszystko. Jezus nie mógłby być Zbawicielem waszym ani moim gdyby Józef miał cokolwiek do czynienia z Jego poczęciem. Podaję myśl aby ten, który stawiał to pytanie przeczytał z piątego tomu Wykładów Pisma Św., rozdział: —

362.

Obsługa Przez Braci Pielgrzymów

OBSŁUGA przez braci pielgrzymów jest jednym z ważnych zakresów pracy Pańskiej — była zawsze cenioną, gdy bracia objeżdżni służyli zgromadzeniom wskazówkami Słowa Bożego, gdy zachęcali do poświęcenia i kroczenia wąską drogą i do ubiegania się o nagrodę korony żywota. Jakkolwiek praca ta była owocną, to jednak br. Russell rok rocznie odnosił się do zgromadzeń, przez łamy Strażnicy, czy one życzą takiej obsługi. On nie narzucał jej żadnemu zgromadzeniu, ale pytał czy jest pożądaną przez każde poszczególne zgromadzenie.

Jeżeli metoda powyżej wspomniana była dobrą za jego życia, to tymbardziej winna być dobrą teraz. Dlatego uprasza się każde zgromadzenie o wyrażenie swej decyzji w tej sprawie; mianowicie, czy życzy obsługi przez braci pielgrzymów. Prosimy o odpowiedź na następujące pytania:

- 1) Czy zgromadzenie żąda obsługi pielgrzyma? Jeżeli tak, to jak często?
- 2) Czy zgromadzenie godzi się na obsługi wszystkich pielgrzymów z ramienia Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., czy tylko na niektórych braci?
- 3) Jeżeli są wyjątki, to których braci obsługa jest pożądaną?

Ponieważ według porządku przyjętego przez konwencję, bracia wybrani do zarządu międzyzborowego są jednocześnie upoważnieni do służenia i w zakresie pracy pielgrzymiej. Wybranymi są bracia z następujących miast: z Brooklyna, N. Y., M. Statuch i T. Szmeloff.

Z Buffalo, N. Y., br. F. Tarnawski; z Chicago, Ill., J. Jezuit, F. Marek, S. Polniaszek, M. Rybacki, I. Rycombel, W. Szuciak, J. Wojciechowski, W. Wnorowski, M. Wesołowski i J. Woźniak; z Detroit, Mich., S. Kwolek i br. A. Wynimko; z Milwaukee, Wis., br. Hlanda i br. G. Lange i z So. Bend, Ind., br. S. F. Tabaczyński.

Nie znaczy to jednak, że ci wszyscy bracia będą stale objeżdżali z wykładami. Im czas nie pozwoli na stałe podróże, bo każdy z tych braci musi pracować na swoje własne utrzymanie. Jednak oni mogą obsłużyć od czasu do czasu zgromadzenia pobliskie w niedzielę, święta legalne i konwencje lokalne.

Ponieważ wszyscy powyżej wspomniani bracia nie są czasowi, bo poza swoim zajęciem regularnym mają dużo pracy międzyzborowej, za zgodą zarządu międzyzborowego został przydzielony do tego wydziału brat I. Ostachowski z Buffalo, N. Y., br. S. Żołyński z Syracuse, N. Y. i oni będą też objeżdżać zgromadzenia w miarę gdy im czas pozwoli i gdy będą odpowiadali ogólnym wymaganiom. Oto wymagania:

- 1) Brat musi być poświęcony i posiadać znajomość Boskiego Planu, oraz zdolność do przedstawienia go innym.
- 2) Musi być starszym w swoim własnym zgromadzeniu i mieć rekomendację zgromadzenia miejscowego, że kwalifikuje się do tego działu pracy.

Według tych uchwał nie mogą być użyci w tej pracy bracia, którzyby nie odpowiadali powyższym wymaganiom. Który brat zostanie użyty w tej pracy zarząd powiadomi przez łamy Straży i Brzasku, albo przynajmniej piśmiennie każde zgromadzenie zostanie powiadomione o jego wizycie.

Jednakże nie wykluczeni są i inni bracia z poszczególnych zgromadzeń do obsługi wykładami. Zgromadzenia mają wolność poprosić do obsługi braci starszych z innych pobliskich zborów. Zamiana mówców jest pożyteczna i zalecana. Mamy nadzieję, że wszystkie zgromadzenia sprawę tę należąco omówią i wyrażą decyzję na ogólne dobro pracy Pańskiej.

Dlatego uprasza się zgromadzenia o jak najszybsze powiadomienie Zarządu Międzyzborowego w powyższej sprawie, czy życzy obsługi braci pielgrzymów.

Prosimy o następujące informacje:

Adres sekretarza: Imię i Nazwisko
Ulica i nr. mieszkania
Miasto i stan

Adres dla zakwaterowania br. pielgrzyma:

Imię i nazwisko
Ulica i nr. mieszkania
Miasto i stan

PLANOWANE KONWENCJE

W No. Brookfield, Mass.

Zbór Pana w No. Brookfield urządza jednodniową konwencję na którą serdecznie zaprasza braci i siostr ze zgromadzeń okolicznych. Spodziewanem jest, że wielu weźmie udział, dokąd jeszcze podobne uczty duchowe mogą być urządzone.

Konwencja odbywać się będzie w Grange Hall, Main St., No. Brookfield, Mass., w Niedzielę dnia 22 Listopada b. r. Rozpoczęcie o godz. 9-ej rano.

Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli sekr. br. J. Wojtyna, No. Brookfield, Mass.

W MILWAUKEE, WIS.

W Milwaukee, Wis., dnia 15-go Listopada, urządzona będzie jedno-dniowa konwencja dwu zborów lokalnych, w sali pod numerem 1608 West National Ave., na drugim piętrze. Konwencja rozpocznie się o godzinie 8:30 a zakończy się o 5:30.

Zbory te zapraszają wszystkich braci i siostr bez względu na ugrupowanie.

Bliższych informacji udzieli brat sekretarz Larry J. Gałęcki, 1534 West Cleveand Ave., Milwaukee, Wis.

W New Yorku, N. Y.

W dniach 1, 2 i 3 stycznia, 1943 r. urządzona będzie trzydniowa konwencja lokalna w New Yorku, w Auditorium Church of all Nations; p. n. 9—2nd Avenue, przy ulicy pierwszej, New York City, N. Y. Bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń raczą się zgromadzić jak najliczniej, aby odpowiednio zapoczątkować rok nowy 1943, na chwałę Panu. Bliższych informacji względem powyższej konwencji udzieli sekretarz, br. P. Prostupa, 136 Elderts Lane, Brooklyn, N. Y.

Raporty z Konwencji Lokalnych

W ostatnich tygodniach odbyło się kilka konwencji lokalnych w rozmaitych miastach, lecz z braku miejsca w niniejszym wydaniu, raporty z tych konwencji podane będą w Straży jak i w Brzasku, w wydaniu grudniowym.

ZAWIADOMIENIE

Zgromadzenie w Holyoke, Mass. urządza jedno-dniową konwencję, na święto narodzenia Pańskiego, dnia 25-go grudnia, b. r. Na tę ucztę duchową uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry, którym czas i warunki na to pozwalają. Konwencja odbywać się będzie w sali Celedonian pod numerem 189 High St., Holyoke, Mass.

Wszelkich informacji chętnie udzieli sekr. F. Orliński, 650 Chicopee St., Willimansett, Mass.